

# PROMOCJA? DEBATUJCIE SAM

Już wiemy, dlaczego na pierwszych konsultacjach społecznych nad wizerunkiem Płocka nie było prezydenta. Zatrzymały go obowiązki służbowe - to raz. A dwa - nie chciał, by płocczanie bali się wypowiadać swoje sądy

ALEKSANDRA DYBIEC

Jak, gdzie i za pomocą czego rozstać Płock na całym świecie - od kilku miesięcy zastanawia się krakowska Grupa Eskadra. Ratusz w wakacje powierzył jej pracę nad strategią promocyjną miasta. Firma ma doświadczenie, opracowała strategię min. Krakowa, Torunia i Białegostoku. Pod koniec roku poznamy jej pomysły na Płock.

Ale żeby zrobić tożak należy, grupa musi wiedzieć, co o mieście myśla jego mieszkańcy. Dlatego organizuje społeczne konsultacje, czyli spotkania z płocczanami. Pierwsze takie konsultacje odbyły się dwa tygodnie temu w III LO. Uczestnicy mieli się podzielić swoimi spostrzeżeniami na temat dobrych i złych stron miasta. Przyszło 80 osób. Monika Szychowiak, szefująca pracom nad strategią promocji Płocka, twierdzi, że to było jedno z najbardziej emocjonujących spotkań, w jakich uczestniczyła. Problem polega na tym, że zabrakło tego najważniejszego płocczanina - prezydenta miasta Mirosława Milewskiego, jak również któregośkolwiek z jego zastępców. Nie przyszli i nie usłyszeli oni, jak ludzie żalą się w kolejki w przychodniach specjalistycznych czy na drodze paliwo. Ani tego, że płocczanie są dumni - z położenia miasta, jego wspaniałych zbiorów muzealnych czy ogrodu zoologicznego.

Ludzie byli rozżaleni. Tym bardziej że na plakacie anonującym spotkanie było napisane: „W spotkaniu wezmą udział mieszkańcy Płocka, m.in. Mirosław Milewski, prezydent”.

- No i dlaczego się nie zjawil? - pytali.

Wszyscy pocieszali się jednak, że najwazniejsza osoba w mieście weźmie z pewnością udział w drugich konsultacjach społecznych, zapla-

nowanych na 4 listopada w auli Małachowianki (przedstawione będą na nim pierwsze hipotezy promocyjne, a także wyniki badań marketingowych, które od końca września są przeprowadzane na mieszkańcach Płocka, turystach odwiedzających miasto i inwestorach).

„Gazeta” na wszelki wypadek postanowiła się upewnić. O plany prezydenta zapytaliśmy Magdalenę Gródecką, rzecznika prasowego ratusza. Okazało się, że Mirosława Milewskiego ani jego zastępców na spotkaniu nie będzie. Ani na tym 4 listopada, ani na ostatnim z cyklu społecznych konsultacji - wyznaczonym na początek grudnia.

Dlaczego?

- Nieobecność władz miasta pozwoli na swobodniejsze wypowiedianie się płocczanom w sprawach dotyczących Płocka - wyjaśnia Gródecka. - Nie wzbudzi wątpliwości ewentualnego wywierania wpływu ze strony miasta na opinie wygłaszane przed zewnętrzną firmą. Tym samym uwiarygodni ich szczerłość.

Okazuje się, że właśnie dlatego prezydent nie pojawił się także na pierwszym spotkaniu. Owszem, był zajęty innymi obowiązkami, ale nie chciał także krępować płocczan.

- Właśnie z tego powodu w żadnym ze spotkań raczej władze nie powinny uczestniczyć - podkreśla Gródecka.

Monika Szychowiak nie kryje zdziwienia i obiecuje, że Eskadra będzie namawiać prezydenta na udział w konsultacjach.

- Prezydent jest na bieżąco z naszymi planami, bo wszystkie mu prezentujemy - zaznacza Szychowiak. - Może rzeczywiście ostatnie spotkanie było tak żywe, bo nie było władz? Nie wiem, czy ludzie boją się prezydenta. Wszystko zależy od specyfiki miasta.



Mirosław Milewski...



...i uczestnicy spotkania w III LO. To sytuacja możliwa tylko na łamach „Gazety”

Wyborca awokab 23.10.08